

NBP

Narodowy Bank Polski

Projekt dofinansowany ze środków Narodowego Banku Polskiego



W ramach projektu zostaną przedstawione najważniejsze problemy związane z perspektywicznym przyjęciem wspólnej waluty europejskiej w kraju. W tym szczególnie:

- ✓ Bezpośrednie korzyści i zagrożenia wprowadzenia euro
- ✓ Skutki wprowadzenia euro dla pracowników, pracodawców, emerytów i rencistów
- ✓ Stanowiska partnerów społecznych

W tym wydaniu „Tygodnika **Solidarność**” czytaj:

Znaczenie euro w świecie:

- Wpływ euro na integrację rynków finansowych
- Na ile wspólna waluta przyczyniła się do rozwoju handlu wewnątrz i na zewnątrz strefy euro?
- Czy przyjęcie euro oznacza automatycznie większy wzrost gospodarczy? – perspektywa Polski



NBP

Narodowy Bank Polski

Polska
droga do

euro

Projekt edukacyjny realizowany przez Tyśol Spółkę z o.o., wydawcę „Tygodnika Solidarność”, dofinansowany przez Narodowy Bank Polski

Projekt dofinansowany ze środków Narodowego Banku Polskiego

Strefa euro gospodarczą potęgą

Jednym z najważniejszych atutów strefy euro, która obchodzi właśnie dziesięciolecie swego istnienia, jest integracja gospodarek krajów członkowskich i zwiększenie wymiany handlowej, także z partnerami zewnętrznymi. Euro to waluta stabilna, której, w przeciwieństwie do złotówki, nie mogą tak łatwo atakować spekulanci.

Krzysztof Świątek

Utworzenie unii walutowej w 1999 roku szybko sprawiło, że euro zaczęło odgrywać rolę pieniądza międzynarodowego, który może rywalizować z amerykańskim dolarem czy japońskim jenem. Pełni bowiem funkcję miernika wartości, środka wymiany i przechowywania wartości nie tylko na obszarze unii walutowej, ale na całym świecie. Związane jest to z potencjałem gospodarczym strefy euro, jej udziałem w globalnym handlu oraz rozwojem rynków finansowych. Aktualne problemy takich krajów jak Irlandia (brak stabilności makroekonomicznej) czy Słowacja (odczuwająca skutki przyjęcia przewartościowanego kursu wymiany korona na euro) nie wpływają na ocenę korzyści wynikających z integracji walutowej w Unii Europejskiej.

Wspólna waluta a ekspansja handlowa

Przyjęcie euro oznacza obniżenie ryzyka inwestowania, gdyż zarówno eksporterzy jak i importerzy nie muszą zabezpieczać się po-

przez tzw. opcje walutowe na wypadek niespodziewanego osłabienia lub umocnienia się krajowej waluty. Dzięki wprowadzeniu euro ryzyko inwestowania związane z wahaniami kursu złotówki zostanie więc wyeliminowane. To zachęta także dla zagranicznych inwestorów. Rezygnacja z krajowych walut zwiększyła potencjał gospodarki strefy euro, która w 2007 roku wytwarzała niemal 17 proc. światowego PKB (USA 22,3 proc., Japonia 6,9 proc.). Strefa euro stanowi drugi co do wielkości obszar walutowy na świecie i jednocześnie jest największym eksporterem. Łącznie z obrotami handlowymi pomiędzy państwami członkowskimi, na strefę euro przypada prawie 30 proc. światowego handlu. Połowa z tych obrotów realizowana jest między krajami należącymi do unii walutowej, co oznacza, że wzajemny handel stanowi istotny kanał integracji gospodarek strefy euro.

„Strefa euro pozostaje największym partnerem handlowym świata i jest relatywnie bardziej otwarta na wymianę handlową

z resztą świata niż takie gospodarki, jak Japonia i USA” – podkreślają analitycy Narodowego Banku Polskiego w raporcie na temat pełnego uczestnictwa Polski w trzecim etapie Unii Gospodarczej i Walutowej.

Euro przyczyniło się do rozwoju handlu wewnątrz i na zewnątrz unii walutowej. Wspólny pieniądź, w miejsce wielu, korzystnie wpływa na inwestycje bezpośrednie, poszerza bowiem rozmiary rynku, na którym obowiązuje jedna waluta. Motywuje to podmioty zewnętrzne do ekspansji na jego obszar dzięki niższym kosztom transakcyjnym. Euro ułatwia też ekspansję na rynki zagraniczne, pozwala bowiem fakturować znaczną część eksportu i importu we własnej, powszechnie akceptowanej walucie. Już ponad 50 proc. handlu poza strefę unii walutowej jest fakturowane w euro.

Europejska waluta stała się pieniądzem międzynarodowym dzięki stabilności makroekonomicznej gwarantującej jego siłę nabywczą. Euro miało także pozytywny wpływ na rozwój i integrację rynków finansowych. Widać to do-

brze w bezpośrednim sąsiedztwie strefy euro. Dania, Szwecja i Wielka Brytania, choć nie weszły do unii walutowej, w znacznym stopniu wykorzystują euro jako środek przechowywania wartości i pozyskiwania kapitału na rynku papierów dłużnych. Nowe państwa członkowskie UE zwiększają wiarygodność i stabilność dzięki powiązaniu z nim swoich walut i korzystają z głębokiego rynku kredytowego. I choć na Słowacji, która 1 stycznia 2009 roku przyjęła euro, zanotowano w pierwszym kwartale spadek PKB o 5,4 proc., to trzeba pamiętać o kryzysie gazowym, jaki dotknął naszego południowego sąsiada, kiedy wstrzymano dostawy tego surowca z Rosji. Wedle szacunków rządu Słowacji problem gazowy mógł kosztować tamtejszą gospodarkę nawet 100 mln euro dziennie, a to przełożyło się na spadek PKB.

Ale dzięki wejściu do strefy euro tańsze kredyty zyskały zarówno firmy jak i zwykli konsumenci. A tańszy kredyt to więcej pieniądza na rynku, wzrost popytu konsumpcyjnego, rozwój inwestycji i w efekcie wzrost PKB. Skąd wzięły się tańsze kredyty? Do 1 stycznia 2009 roku na wysokość oprocentowania pożyczek wpływ miała głównie stopa słowackiego banku centralnego. Wiadomo, że im większe ryzyko inwestowania w danym kraju, m.in. związane z wahaniami kursu krajowej waluty, tym stopy procentowe wyższe. Kraj, który wchodzi do strefy euro, postrzegany jest jako stabilny, a oprocentowanie kredytów staje się uzależnione od niższych stóp Europejskiego Banku Centralnego.

Tańszy kredyt – więcej inwestycji

Tańszy kredyt to także ważny argument dla polskich przedsiębiorców. Z badań Polskiej Kon-

federacji Pracodawców Prywatnych wynika, że zaledwie 12 proc. polskich małych i średnich firm korzysta z kredytów preferencyjnych, a 18 proc. – z kredytów komercyjnych.

– Niewiele polskich firm korzysta z kredytu, bo jest on drogi. W krajach Europy tzw. starego portfela, czyli dawnej unijnej piętnastki, po kredyty sięga 80–90 proc. przedsiębiorstw. Na pewno przyjęcie euro spowoduje, że kredyt stanie się tańszy. A to z kolei powinno przekonać znacznie więcej polskich przedsiębiorców do skorzystania z tej formy finansowania – przewiduje profesor Jerzy Nowakowski ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

Połączone jedną walutą rynki finansowe charakteryzują się relatywnie wysokim poziomem rozwoju, większą przejrzystością i dużą różnorodnością oferowanych usług. Istnieje większa konkurencja, co wymusza obniżanie cen produktów bankowych. System finansowy strefy euro daje też większe możliwości lokowania kapitału i zaciągania zobowiązań przez bogatszy wybór instrumentów finansowych. W ten sposób przyciąga inwestorów i pożyczkobiorców.

Korzyści z pojawienia się euro najbardziej odczuły kraje, których waluty narodowe odgrywały tradycyjnie małą rolę (peseta hiszpańska, escudo portugalskie). Podobnie może być w przypadku Polski, której złotówka podlega ostatnio częstym atakom spekulacyjnym (głośnym echem odbiła się gra na osłabienie naszej waluty ze strony banku Goldman Sachs), a także wahaniom kursu.

Znaczenie euro jako pieniądza międzynarodowego widać także po rosnącej liczbie rezerw denominowanych w tej walucie. W 2007 roku stanowiły one ok. 25 proc. światowych rezerw, w porównaniu z 18 proc. w 1999 roku. W państwach UE stopień akumulacji rezerw dewizowych w euro waha się od 40 do 85 proc. Ponadto ok. 40 krajów usztywniło bądź powiązało swoje waluty z euro.

Rośnie także rola waluty europejskiej na rynku papierów dłużnych. W 1999 roku euro zadebiutowało z niespełna 30-proc.

udziałem w międzynarodowej emisji papierów dłużnych, a w 2004 roku wyprzedziło dolara amerykańskiego. W połowie 2007 roku udział europejskiej waluty wyniósł już 48 proc., przy 36-proc. udziale dolara.

Euro a wzrost PKB

W tym wypadku nie występuje prosta korelacja. W latach 1999–2007 średni wzrost gospodarczy strefy euro wyniósł 2,2 proc. i był podobny jak w okresie 10 lat przed jej utworzeniem (1989–99). W obydwu okresach wzrost ten był wolniejszy niż w USA i szybszy niż w Japonii.

czem zawirowań na rynkach światowych.

W okresie funkcjonowania strefy euro stopa zatrudnienia wzrosła o 5,3 pkt proc., a bezrobocie spadło ze średniego poziomu 9,4 proc. w latach 1989–98 do 7,4 proc. w 2007 roku. Zwiększenie zatrudnienia w strefie euro o ponad 15 mln osób w latach 1999–2007 wynikało głównie ze wzrostu zatrudnienia osób powyżej 55. roku życia oraz pracowników o niskich kwalifikacjach. Kryzys finansowy prawdopodobnie pogorszy te wyniki, ale i tak wspólna waluta w przypadku wielu krajów obroniła je przed groźnymi konsekwencjami.

Podstawowe wskaźniki dla strefy euro, Stanów Zjednoczonych, Unii Europejskiej i Japonii (2007)

	STREFA EURO	USA	JAPONIA	UNIA EUROPEJSKA
Populacja w mln	320	302	128	495
Udział w światowym PKB w proc.	16,7	22,3	6,9	22,9
Udział w światowym handlu w proc. (z wyłączeniem wymiany wewnątrz strefy euro)	16,4	15,2	6,6	21,9
Inflacja	2,1	2,8	0,1	2,4
Dług publiczny (proc. PKB)	66,6	49,2	159,5	58,7

Źródło: Komisja Europejska, EBC, OECD.

Niektóre z tworzących unię walutową państw rozwijały się znacznie szybciej niż przeciętnie i znalazły się w czołówce najszybciej rozwijających się państw OECD (Irlandia, Luksemburg, Grecja, Hiszpania, Finlandia). Choć np. Irlandia przeżywa teraz poważne problemy. Straciła atut równowagi budżetowej po tym, gdy na skutek krachu na rynku nieruchomości bezwartościowe toksyczne papiery zostały zamienione na państwowe obligacje. Stąd na początku lipca Irlandia była zadłużona na astronomiczną kwotę prawie 1700 mld euro, a w pierwszym kwartale 2009 roku jej gospodarka skurczyła się o 8,5 proc.

„Członkostwo w strefie euro nie gwarantuje szczególnej ochrony przed zawirowaniami w gospodarce światowej. Istotne znaczenie ma bowiem odpowiednia polityka makroekonomiczna prowadzona na szczeblu krajowym” – wskazują analitycy NBP.

Nie wystarczy bowiem doprowadzić do obniżenia poziomu długu publicznego, deficytu budżetowego czy inflacji przed wejściem do strefy euro. Brak równowagi w finansach publicznych powoduje, że parasol strefy euro przestaje chronić przed desz-

„Gdyby nie euro, waluty Włoch, Grecji, Portugalii, Hiszpanii i Irlandii mogłyby ulec znacznej, w tym spekulacyjnej, deprecjacji, eksponując te kraje na dodatkowe ryzyka” – sygnalizują analitycy NBP.

Polska ma ponad 75 proc. obrotów z pozostałymi 26 krajami UE, więc przyjęcie euro powinno w naturalny sposób tę wymianę jeszcze zintensyfikować, a to z kolei w połączeniu z tańszym kredytem powinno sprzyjać wzrostowi PKB, ale nie musi to być efekt automatyczny. Część ekonomistów jest przekonanych, że dzięki euro nastąpi wzrost PKB wynoszący 0,2–0,4 pkt proc. Ale np. prof. Alfred Janc z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu tonuje te entuzjastyczne prognozy: – Gdyby nasza gospodarka była na poziomie 60 proc. gospodarki realnej w krajach UE tzw. starego portfela, czyli dawnej piętnastki, to można by tak zakładać. Ale my jesteśmy na poziomie ok. 30 proc., czyli bardzo niskim – zaznacza.

Europejska waluta nie przyczyniła się do szybszego wzrostu gospodarczego także w samej strefie euro.

„Wspólna waluta zwiększyła dostęp podmiotów zewnętrznych do rynku strefy euro, który stał się większy i atrakcyjniejszy. Niemniej stabilność makroekonomiczna nie była wystarczająco silnym bodźcem do szybszego wzrostu gospodarczego strefy euro niż w innych krajach wysoko rozwiniętych” – wskazują analitycy NBP.

Państwa strefy euro, od czasu utworzenia unii walutowej, cechowała większa stabilność cen. W latach 1999–2008 roczna inflacja dla całej strefy wynosiła ok. 2 proc., a to poziom traktowany przez Europejski Bank Centralny jako stabilność cenowa. Tymczasem w la-

tach 70. ceny podstawowych dóbr konsumpcyjnych w takich krajach jak Hiszpania czy Włochy rosły nawet o 20 proc. Państwa unii walutowej zdołały także mocno ograniczyć stopień swojego zadłużenia. Dług publiczny dla całej strefy euro wynoszący w połowie lat 90. ok. 75 proc. PKB, w 2007 zredukowano do ok. 66 proc. PKB. W ubiegłym roku wzrósł on co prawda do poziomu 69 proc., a w tym wedle prognoz Komisji Europejskiej może przekroczyć nawet 77 proc., ale tempo zadłużania jest zdecydowanie wolniejsze niż w USA. Roczny deficyt budżetowy w strefie euro ma wynieść w tym roku 5,3 proc. PKB, zaś w Stanach Zjednoczonych, w związku z kryzysem, nawet ponad 11 proc. PKB. ■

Więcej o polskiej drodze do euro na stronach:

www.nbp.pl i www.nbportal.pl

Tam też znajduje się pełna treść opracowanego przez NBP Raportu na temat Pełnego Uczestnictwa RP w trzecim etapie Unii Gospodarczej i Walutowej.